

Francja obawia się powrotu terrorystów z Syrii

20 września 2013

Prezydent Syrii Baszar al-Assad przyznał, że Syria ma broń chemiczną i zapowiedział, że jest gotów ją zniszczyć jeśli któreś z państw podejmie się jej utylizacji. Cała procedura ma trwać nawet pół roku i pochłonie miliard dolarów. W wywiadzie nadanym przez amerykańską telewizję Fox News al-Assad oświadczył, że dostosuje się do wymogów międzynarodowego porozumienia ws. syryjskiego arsenału chemicznego i przekaze tę broń jakiemukolwiek państwu, które zechce podjąć ryzyko jej utylizacji. Według al-Assada na przeprowadzenie całej procedury, która może potrwać nawet pół roku, potrzeba miliarda dolarów. Jednocześnie prezydent Syrii przekonywał, że to nie jego siły odpowiadają za atak chemiczny na przedmieściach Damaszku i tłumaczył, że „w Syrii nie trwa wojna domowa, lecz kraj zaatakowały dziesiątki tysięcy dżihadystów z Al-Kaidy”.

Syryjski prezydent Baszar al-Assad skrytykował politykę zagraniczną USA na Bliskim Wschodzie i stwierdził, że nie leży ona w interesie zwykłych Amerykanów. Według al-Assada, polityka Stanów Zjednoczonych w tym rejonie świata koncentruje się na „narzucaniu hegemonii narodom regionu”, rozpętywaniu wojen i ingerowaniu w sprawy wewnętrzne innych państw. „Ta polityka nie odzwierciedla interesów narodu amerykańskiego, lecz stoi w sprzeczności z nimi i wartościami przez Amerykanów wyznawanymi”. Słowa te padły w ubiegłą środę podczas spotkania z amerykańskimi osobistościami, m.in. byłymi działaczami kongresu, dziennikarzami i działaczami pokojowymi, przeciwnych zachodniej interwencji w Syrii.

Również w środę al-Assad podziękował Rosji za pomoc jego państwu. Działo się to podczas rozmów z rosyjskim wiceministrem spraw zagranicznych, Siergiejem Riabkowem. Dzień

wcześniej Riabkow spotkał się z syryjskim ministrem spraw zagranicznych Walidem al-Muallem. W czasie rozmowy oskarżył inspektorów ONZ szukających dowodów na użycie broni chemicznej przez siły rządowe o "tendancyjność i jednostronność".

Syryjskie władze przekazały Rosji dowody na to, że substancje trujące wykorzystywali w tym kraju bojówkarze – oświadczył wiceszef MSZ Rosji Siergiej Riabkow po spotkaniu z syryjskim prezydentem Baszarem al-Assadem i przedstawicielami umiarkowanej opozycji, które odbyło się w Damaszku. Według słów dyplomaty, przekazane do Moskwy świadectwa nie są wnioskami, są to natomiast szczegóły techniczne i schematy, które wcześniej zostały zaprezentowane inspektorom ONZ, lecz nie zbadano ich należycie. W związku z tym opublikowany w ostatnich dniach raport ONZ w sprawie syryjskiej broni chemicznej jest upolityczniony, stronniczy i jednostronny.

Rosja ma wszelkie powody, by sądzić, że użycie broni chemicznej w Syrii było sprytną, inteligentną i jednocześnie prymitywną prowokacją – oświadczył prezydent Rosji Władimir Putin na spotkaniu z członkami Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego „Wałdaj”. „Wzięli stary pocisk radzieckiej produkcji, usunięty z uzbrojenia syryjskiej armii już dawno. Ważne, by było tam napisane, że został on wyprodukowany w ZSRR” – wyjaśnił rosyjski prezydent. Putin przypomniał, że nie jest to już pierwsze użycie broni chemicznej w Syrii. Należy dokładnie zbadać wszystkie takie przypadki i pociągnąć winnych do odpowiedzialności – podkreślił Putin.

Rosja przekaże Radzie Bezpieczeństwa ONZ dowody, potwierdzające użycie broni chemicznej w Syrii przez opozycję – poinformował specjalny przedstawiciel prezydenta Rosji ds. Bliskiego Wschodu Michaił Bogdanow. Komentując rezultaty wizyty w Damaszku wiceministra spraw zagranicznych Sergieja Riabkowa, podkreślił on, iż syryjskie władze są poważnie nastawione na wszechstronną i bezzwłoczną współpracę z Organizacją ds. Zakazu Broni Chemicznej. Wcześniej Riabkow spotkał się w Damaszku z przedstawicielami syryjskich władz, w

tym także z Baszarem al-Assadem.

Rosja planuje w dalszym ciągu utrzymywać kontakty z syryjską opozycją. Rosyjskie władze zapraszają kierownictwo Syryjskiej Koalicji Narodowej na rzecz Opozycji i Sił Rewolucyjnych do Moskwy, wyraziły także gotowość do spotkania się z jej przedstawicielami w innych krajach – oznajmił specjalny wysłannik prezydenta Rosji ds. Bliskiego Wschodu Michaił Bogdanow. Dyplomata przypomniał, że w Damaszku odbyło się kilka spotkań wiceszefa MSZ Rosji Siergieja Riabkowa z przedstawicielami szeregu opozycyjnych ugrupowań, opowiadających się przeciwko zewnętrznej ingerencji zbrojnej w konflikt w Syrii.

Jest kluczowe, aby amerykańsko-rosyjskie porozumienie ws. likwidacji syryjskiej broni chemicznej weszło w życie oraz by Rada Bezpieczeństwa ONZ była gotowa działać w tej sprawie w przyszłym tygodniu – powiedział sekretarz stanu USA John Kerry. „Rada Bezpieczeństwa musi być gotowa do działania w przyszłym tygodniu”. Szef amerykańskiej dyplomacji podkreślił, że społeczność międzynarodowa powinna jak najszybciej wypracować „możliwie najsilniejsze mechanizmy”, które zmuszą władze w Damaszku do oddania swego całego arsenału chemicznego. „Czasu jest niewiele” – dodał Kerry.

Większość Amerykanów, a mianowicie 72%, popiera rosyjski plan w sprawie Syrii – pokazują wyniki sondażu opinii publicznej, opublikowane wczoraj przez spółkę Gallup. Sondaż został przeprowadzony w dniach 15-16 września tuż po tym, jak Rosja skłoniła Stany Zjednoczone do zawieszenia planu ataku zbrojnego na Syrię, przedstawiając inicjatywę przekazania broni chemicznej pod międzynarodową kontrolę. W sondażu uczestniczyło 1010 dorosłych Amerykanów ze wszystkich 50 stanów.

Dzisiaj, odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego Organizacji ds. Zakazu Broni Chemicznej poświęcone likwidacji broni chemicznej w Syrii – czytamy w doniesieniu, umieszczonym

na stronie organizacji. Wcześniej szef MSZ Rosji Siergiej Ławrow i sekretarz generalny Stanów Zjednoczonych John Kerry uzgodnili w Genewie tryb wywiezienia z Syrii broni chemicznej lub jej zniszczenie do połowy 2014 roku. Syryjski prezydent Baszar al-Assad potwierdził zgodę Syrii na przekazanie arsenału amunicji chemicznej pod międzynarodową kontrolę bez dodatkowych warunków.

W najbliższą sobotę upływa okres siedmiu dni, jaki w ramach zawartego 14 września w Genewie porozumienia USA-Rosja mają władze syryjskie na przedstawienie wykazu swego arsenału broni chemicznej. Najpóźniej do połowy przyszłego roku broń ta ma zostać wywieziona z Syrii i zniszczona. Eksperci wątpią jednak, by udało się zrealizować ten plan w ogarniętym wojną domową kraju.

Na początku tego miesiąca pojawiła się informacja, że Wielka Brytania przyznała licencję na eksport fluorku sodu i fluorku potasu do Syrii w styczniu 2012 roku mimo świadomości, iż chemikalia mogą zostać użyte do produkcji broni chemicznej. Oficjalnie transport nigdy nie dotarł do tego kraju ze względu na nałożoną sankcję Unii Europejskiej.

Pojawia się coraz więcej wskazówek z których wynika, że za wielokrotnym użyciem broni chemicznej w Syrii stoją syryjscy rebelianci, nazywani przez al-Assada terrorystami. Sam John Kerry, który miał chyba największe parcie do wojny przyznał w pewnym momencie, że „syryjska opozycja rzeczywiście mogła być w posiadaniu broni chemicznej”. Coraz więcej osób zwraca uwagę, że wojska al-Assada nie użyły zakazanej broni, ponieważ to byłoby pozbawione logiki. Jego armia wygrywała przecież z rebeliantami, mimo iż ci mieli wsparcie ze strony USA i Arabii Saudyjskiej.

Jak dotąd nie wiadomo skąd bojówkarze mogli zdobyć środki do stworzenia broni masowej zagłady, a skoro al-Assad posiada taką broń to i przy okazji winny się znalazł. Otóż nawet jeśli brytyjski transport z chemikaliami rzeczywiście nie trafił do

Syrii to okazuje się właśnie, że Niemcy zrobili to jeszcze w latach 2002-2006. Russia Today informuje, że kraj przyznał się do wysłania między innymi fluorowodoru, wodorofluorku amonu czy fluorku sodu. Chemikalia mogły zostać użyte na setki sposobów, do stworzenia broni chemicznej włącznie.

Pierwsze dostawy miały miejsce w latach 2002-2003, gdy kanclerzem Niemiec był Gerhard Schröder. Kolejnych dostaw dokonano w 2005-2006 roku. Kraj eksportował do Syrii ponad 100 ton związków chemicznych. Obecny kanclerz Angela Merkel powiedziała, że rząd przeprowadził już dochodzenie w sprawie dostaw i potwierdzono, że chemikalia nie zostały użyte do produkcji broni chemicznej. Dodała, że dalsze dostawy zostały zabronione gdy doszło do wybuchu wojny domowej w Syrii na początku 2011 roku.

W syryjskim mieście Aleppo utworzono oddział ekstremistów z Czeczenii i innych regionów Kaukazu, związany z Al-Kaidą. Nowa formacja liczy ponad tysiąc bojowników, z których większość ma doświadczenie bojowe. W Aleppo utworzono obóz, gdzie odbywają oni szkolenie wojskowe przed udaniem się na wojnę z syryjską armią.

Ekstremistyczne ugrupowanie Islamskie Państwo Irak i Lewant poinformowało o przejęciu miasta Azaz na północy Syrii. Bojówkarze objęli swoją kontrolą wszystkie wyjścia z miasta – podaje libański portal internetowy Naharnet powołując się na przedstawiciela grupy w Azazie. „Islamskie państwo Irak i Lewant” jest jedną z komórek Al-Kaidy.

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych ujawniło, że ponad trzystu zamieszkałych we Francji dżihadystów walczy przeciwko rządowi prezydenta Baszara al-Assada w Syrii. Ministerstwo przedstawiło ten fakt jako zagrożenie dla bezpieczeństwa Francji, gdy islamscy ekstremiści wrócą do kraju po walkach w Syrii. Minister spraw wewnętrznych, Manuel Valls, powiedział, że są to głównie młodzi ludzie, często z kryminalną przeszłością. Francja, którą zamieszkuje największa w

zachodniej Europie liczba muzułmanów zaostrzyła monitoring radykalnych grup islamskich po tym, jak zamachowiec Mohamed Merah zabił siedem osób w Tuluzie w zeszłym roku. Okazało się wtedy, że Merah spędzał czas w Pakistanie i Afganistanie, gdzie mógł przechodzić szkolenia, a francuski wywiad był świadomy jego kontaktów z islamskimi radykałami.

Według ostatnich doniesień, w Syrii walczy około dziesięciu tysięcy zagranicznych dżihadystów, określanych w mediach jako „syryjscy rebelianci”. Według francuskich ekspertów od walki z terroryzmem, niepowodzenie w obaleniu rządów al-Assada i wprowadzenia w Syrii wyznaniowego państwa islamskiego skutkuje wśród bojowników uczuciem porażki i niebezpieczeństwem w krajach, z których przybyli do Syrii. „Jeśli nie uda im się stworzyć w Syrii państwa islamskiego, wrócą rozczarowani” – powiedział specjalista od walki z terroryzmem, Marc Trevidic. Do tej pory w Syrii, walcząc po stronie terrorystów, zginął jeden Francuz – nawrócony na islam 22-latek z Tuluzy.

Minister ostrzegał już wcześniej, że we Francji mieszka niepokojąca liczba dżihadystów, a ich obecność określił mianem tykającej bomby. Islamscy radykałowie grozili już atakami na terenie Francji i na francuskie obiekty na świecie po francuskiej interwencji na Mali przeciwko islamskim fundamentalistom, którzy przejęli kontrolę na północy kraju.

Autorstwo: pł (akapit 1), mg (8, 11), Autonom (2, 3, 18-20), Głos Rosji (4-7, 9, 10, 16, 17), Dominik (12-15)

Źródła: [Niezależna](#), [Autonom](#), [Głos Rosji](#), [Zmiany na Ziemi](#)
Kompilacja 13 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”